

Rolnictwo niemieckie wzrasta na siłach

Niemieckie towary z Gdańska zalewają rynek ziem zachodnich (Od specjalnego wystannika „ABC”)

Trzeba wreszcie nie tylko powiedzieć prawdę, trzeba ją głośno krzyczeć, że na ziemiach zachodnich przemysł polski nie tylko musi walczyć, ale często schodzi pokonany z wielu placówek wobec dumpingu fabryk gdańskich, które stanowią w obecnym stanie rzeczy macki przenikania gospodarczego Niemców. Akcja ta jest stała, a wzmogła się od chwili wprowadzenia ograniczeń dewizowych.

GDĄSKI RYNEK WEWNĘTRZNY

Początkowy gdański rynek wewnętrzny stanowił dla przemysłu polskiego poważnego odbiorcę, chociaż już wówczas widoczna była akcja przemysłu gdańskiego na ziemiach zachodnich. Ograniczenia dewizowe przyczyniły się do zupełnego wyeliminowania przemysłu polskiego z rynku gdańskiego. Wprowadzono ograniczenia, nastawiono gdański przemysł na samowystarczalność, wyznaczono ceny na towary. W praktyce żaden kupiec gdański nie odważy się na sprowadzenie towarów z

Wielki Poznań liczy 246 tys. mieszkańców

POZNAŃ, 17. 7. Główny Urząd Statystyczny wydał 74 zeszyt swych rozpraw materiałowych, poświęcony obszarowi Wielkiego Poznania. Praca, opierająca się na wynikach spisu ludności z 1931 r., liczy 125 stron z 34 tablicami. Z zestawień wynika, że miasto zajmuje 7691 ha powierzchni, posiada przeszło 6000 budynków mieszkalnych, 50.000 mieszkań i liczy 246.000 mieszkańców, z przewagą liczebną płci żeńskiej.

Polski, bowiem szczyt władzy nie miałyby końca.

Sztynne, stosunkowo wysokie ceny, dają przemysłowi gdańskiemu poważne zasoby gotówkowe, zasoby wykorzystywane na podtrzymywanie akcji wywozu do Polski.

DUMPING

Fakt, że władze Wolnego Miasta Gdańska wyznaczają wysokie ceny na towary w Gdańsku, tworząc w ten sposób zasoby gotówkowe dla wywozu, każe przypuszczać, że Polska traktowana jest jako kraj eksportowy. Do tego należy dodać, że władze gdańskie obniżyły również podatek od tych wyrobów, które są wywożone do Polski, znowu daje się przemysłowcom gdańskim możliwości dumpingu.

Przemysł gdański uprawia dumping. Sprzedaje on w Polsce swoje wyroby po takiej cenie, że dla przemysłu rodzimego stanowi poważną konkurencję, często bowiem oferuje towary po cenie równej kosztom produkcji w Polsce.

GDĄSK I NIEMCY

Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że dumping wywozowy firm gdańskich nigdy nie atakuje tych gałęzi przemysłu, które są w posiadaniu mniejszości niemieckiej, specjalnie natomiast uderza w te wszystkie dziedziny, które są polskie.

Odbiorcami firm gdańskich w pierwszym rzędzie są wszystkie spółdzielnie niemieckie, dalej hurtownie niemieckie i kupcy niemieccy oraz żydowscy.

Spółdzielnie dostarczają towar klientowi, a hurtownie na gwałt wykupują towary gdańskie do detalistów i wystarczy dzisiaj prze-

jechać się po ziemiach zachodnich by zobaczyć zasięg dumpingu gdańskiego i stwierdzić, że jest on ogromny.

ŻADANIA KUPIECTWA

Fakt dumpingu od dawna został już podkreślony przez związki fabrykantów zainteresowanych województw. Sfery gospodarcze domagają się zupełnie słusznego traktowania Gdańska jako terenu eksportowego, stosowania dla sfer gospodarczych wywożących do Gdańska tych samych stawek co dla eksportu, co pozwoli na przełamanie polityki sztynnych cen w Gdańsku, a w sumie uniemożliwi dumping przemysłu gdańskiego na ziemiach polskie.

PARCELACJA

Biorąc pod uwagę fakt, że w ten sposób zostanie przerwana akcja gospodarcza Gdańska i Niemców w Polsce, mająca na celu zniszczenie w pierwszym rzędzie tej części przemysłu pomorskiego i wielkopolskiego, która jest w posiadaniu polskim — należy przypuszczać, że postulaty te będą rozpatrzone. Istnieje jednak dużo dziedzin, gdzie władze nie zapobiegają tworzeniu się twierdz niemieckich. Tą dziedziną jest stosowana obecnie reforma rolna, a więc parcelacja.

WŁASNOŚĆ NIEMIECKA

W czasie objazdu Pomorza przez posłów i senatorów min. Poniatowski oraz podlegli mu urzędnicy ministerstwa podkreślali, że często obszarnicy niemieccy znajdują ochronę w tym, że M. S. Z. uważa za utrudnienie polityki międzynarodowej rygorystyczne parcelowanie wła-

ści niemieckiej. Minister Poniatowski zapewniał wprawdzie, że robi się wszystko, co możliwe, ale z drugiej strony jeden z dyrektorów departamentu nie tańił wcale, że własność niemiecka korzysta stale z ochrony, jaką daje jeden z artykułów ustawy o reformie rolnej, mówiący, że z tytułu dobrego zagospodarowania należy własność wielką w mniejszym stopniu rozparcelować.

WIELKIE HODOWLE

Na ziemiach zachodnich dawniej nie było wielkich hodowli. Z chwilą, kiedy Niemcy jednakże odkryli, co może uratować ich stan posiadania, natychmiast banki niemieckie udzielały poważnych kredytów i wielką własność niemiecką zaczęła kłaść olbrzymi nacisk na hodowlę bydła.

Trzeba przyznać, że akcja ta została wykonana po mistrzowsku. Kapitał niemiecki podtrzymuje wielką własność niemiecką, która z wszystkich stron broni się przed parcelacją, a tym czasem własność polska parceluje się prywatnie. Wobec braku kapitału parcelację prywatną dokonuje się w warunkach bezradziejnych.

ŻEROWISKO PROPAGANDY NIEMIECKIEJ

Propaganda niemiecka na Pomorzu i Wielkopolsce po prostu żeruje na parcelacji. Z jednej strony pokazuje się wielką własność niemiecką, dzięki kapitałowi niemieckiemu dobrze zagospodarowanej, a z drugiej zadłużoną, nierentowną własność polską. Potem przeciwstawia się mu rowanym domkom kolonistów nie mieckich drewniane domki osadników z parcelacji państwowej i

ziemianki z parcelacji prywatnej.

W tych warunkach wielkim błędem jest stawianie na ziemiach zachodnich domków drewnianych, nie ulega wątpliwości, iż należy wziąć w opiekę osadników z parcelacji prywatnej. Oszczędności kilku milionów, osią-

nięte tym kosztem, są przyczyną powstawania niepowetowanych szkód.

Propaganda niemiecka wykorzystuje zresztą wszelkie możliwe sposoby i o jej drogach postępowania pomówimy w następnym artykule.

OSA



Zalecane są dla wszystkich, którzy skłonni są do kaszlu, względnie innych zachorowań gardłanych



KANDYDACI

Czytelnicy „ABC” znają już listę głównych współpracowników oficjalnego organu socjalistów „francuskich”, dziennika „Populaire”. Figurują na tej liście nazwiska, jak: Blum, Rosenfeld, Moch, Weil-Raynal, Cohen-Hadria, Goldschild, Moatti, Nicolisch, Liebermann, Deutsch, Hausser, Hirsch, Schermann, Hermann (Jan - Maurycy), Hermann (Maria - Ludwika), Kanter, Schiff,

Kuntzelmann, Meysembourg, Schwarzenruber etc. Naczelnym redaktorem tego pisma jest Leon vel Lejba Blum z domu Karfunkelstein, uznany widocznie ten komplet za niewystarczający, skoro w Nr. z 4 lipca sprezentował nowego obrońcę francuskiego robotniczego, tow. Henryka Goldsteina, a w numerze z 5. 7. tow. Jakóba Grumbacha i Daniela Mayera.

Ze swej strony proponujemy do składu redakcji socjalistycznego brukowca JWPana Prezesa Fallera, słaskiego króla węglowego oraz mecenasa Leona Berensona. Poza tym Muszkatenblit z dawnego „Dziennika Popularnego” jest też bezrobotny i władza żargonem francuskim.

Wódz młodzieży niemieckiej z wizytą w Jugosławii

BIALOGRÓD, 17. 7. Przewódca organizacji młodzieżowych Rzeszy Baldour von Schirach przybył wczoraj w drodze powrotnej z Włoch na zaproszenie jugosła-

wiańskiego min. wychowania fizycznego dr. Hilesticia, z parodniową wizytą do leńskiej rezydencji Bled. Von Schirach przeprowadził ma rozmowę z premierem Stojadinowiczem.

Wcielenie gmin austriackich do Rzeszy Niemieckiej

WIEDEN, 17. 7. Rozporządzeniem komisarza Bürckla zostały wcielenie do okręgu Sonthofen, należącego do Szwabii, duże gminy austriackie Jungholz i Kleines Walsertal, wchodzące do tej pory w skład Tyrolu.

Prasa niemiecka, donosząc o tym rozporządzeniu, nadmienila, że gminy te po 487 latach rozdzielenia, tworzą obecnie z państwem jedną całość najpiękniejszej części Alp w granicach administracyjnych Trzeciej Rzeszy.

Aresztowano działaczy katolickich oskarżonych o zdradę główną

WIEDEN, 17. 7. Aresztowani bezpośrednio po 11 marca członkowie działaczy katolickich w Austrii, redaktor miesięcznika „Die Berichte”, Hoberk, gen. sekretarz Akcji Katolickiej Górnej Austrii, dr. Ohnmacht, redaktor „Freie Arbeitsstimme”, Kuderna, prof. Bernhard z Salzburga oraz prezes krajowej dyrekcji finansowej w Salzburgu, Kempter, zostali wywiezieni do obozu koncentracyjnego w Dachau.

Krenn, ks. Steinwandler, redaktor naczelną b. pisma „Salzburger Chronik”. Wszyscy wymienieni zostali przekazani sądom i oskarżeni o zdradę główną.

Wielki Wiedeń

WIEDEN, 17. 7. Burmistrz wiedeński Neubauer zapowiedział rychłe włączenie okolicznych miasteczek i gmin do Wiednia, które w połączeniu z tym miastem tworzyć będą „wielki Wiedeń”.

Łuck, w lipcu 1938

Stosunek władz polskich do żywiołu polskiego na Wołyniu nie był nigdy ojcowski. Wołyń dotąd posiadał 14 wojewodów, a władze nie kierowały się nigdy jasno wytyczonym planem politycznym. Każdy wojewoda działał na swoją rękę a każdy bezplanowo. W administracji pod względem politycznym panował zupełny chaos.

Gdy ludność t. zw. „ukraińskiej” w pierwszych latach naszej młodej państwowości nadawano stałe prawa, aczkolwiek była zbolszewizowaną i składającą się z 70% analfabetów i wśród niej uprawiano jawnie i bezkarnie agitację antypaństwową, to żywioł polski nie cieszył się żadnymi względami.

KOLONIZACJA

Już w r. 1921 rozpoczęła się masowa, żywiołowa samorządna kolonizacja osadnicza chłopów polskich. Akcja ta nie otrzymała nie tylko żadnej pomocy lecz spotkała się z takimi utrudnieniami, że jej rozwój został zupełnie podcięty przez bezsensowne biurokratyczne zarządzenia. Kolonizacja ta wydała niki owoce tylko i ustała zupełnie w r. 1923.

WYBRYKI RUSYFIKACJI

A natomiast nie usunięto wybryków rusyfikacji w kraju, nie rewindykowano kościołów, zagarniętych przez prawosławie, nie odebrano w drodze gwałtu skonfiskowanych majątków i uczyniono to dopiero po iście skandalicznych, wprost rządu polskie haniebnie kompromitujących, procesach — znacznie — później; nie przywrócono całym szeregom zru-

syfikowanych Polaków ich dawnych nazwisk polskich, nie czyniono nic, by ich pozyskać dla polskości.

Władze polskie nie uczyniły dla ziemian, którym zawdzięczamy na Wołyniu przechowanie i utrzymanie kultury i tradycji polskiej na Wołyniu, po ich powrocie do zrujnowanych majątków. Administracja rzucała im kamienie pod nogi i zrujnowała przez swój nieprzemysłany system podatkowy. Ucierpiali na tym dotkliwie nasze interesy narodowe na całym obszarze Kresów Wschodnich nie tylko Wołynia.

Nawet osadnictwo wojskowe, które, jako wielki plus poczyniły rządowych uważać należy, prowadzone było bezplanowo, chaotycznie i dorywczo. Osiedlono zaledwie 3.000 osadników, a jak dodatnia jest ich działalność w obecnych czasach, o tym pisałem na innym miejscu.

STRAŻ KRESOWA

Najniebezpieczniejszym i najbardziej szkodliwym atoli zarządzeniem, było silne, a nawet popierane przez władze zezwolenie na szerzenie doktryny ukrainizmu wśród ludności rusyfikacji przez emisariuszy z Małopolski Wschodniej i nie stety, nawet przez organizacje polskie, jak „Straż Kresowa”, której patronowali niestety niektórzy wojewodowie, jak np. Stanisław

Skorowski, Mesh, Józewski.

W początkach nie była ta doktryna tak bardzo groźna. Dopiero za rządów wojewody Józewskiego cała ta akcja nabrała wyrażnej planowości i przeprowadzana była z żelazną logiką i konsekwencją, godnej lepszej sprawy.

Anglia kupuje pszenicę

Meisąc czerwiec zaznaczył się znowu poważnym zakupem zbóż, dokonywanym przez Anglię. Znaczny udział w tych zakupach miały Indie Brytyjskie, które załadowały około 125.000 ton pszenicy. Ustala się przekonanie, że wzmożone znowu zakupy Anglii, związane są z powiększaniem rezerwy zbożowej, utworzonej na wypadek wojny.

Nie kupuj u żyda

Popieraj handel polski!